Kraków dnia 19 Kwietnia 1884 r.

DJABEŁ



ROK 16. Nr. 8.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

DO TEMPUSIA

(z powowodu jego artykułu w Nrze 87.)

O! Tempusiu cacany, za ten twój artykuł,
Któryś o „Kole polskiem“ na Wielkanoc wykuł...
Wart jesteś, że na twoim grzbiecie z palmą w dłoni
Jako tryumfatory w kraj wjechali oni!

Niechaj głos „szarlatanów“, „warchołów“, „krzykaczy“
Wszystkich, których twe pióro — tak uświetniać raczy,
Niech pełen oburzenia w kąty polskie leci
Nie zważaj, tylko w oczy narodu syp śmieci!

Syp mu śmieciem frazesów — a chwal „oś“ tę przytem
Na której „Koło polskie“ jest tak znakomitem,
Że wszystkie inne Koła w monarchji całej,
Bez niego, w życia ruchu zaraz by ustały! —

Koniu Pana Jezusa! tak twej mądrej jazdy
Zachwyca mnie wierzganie... i w skokach skręt każdy —
Że w djabelskim rysunku wyrzeźbiam twą postać,
Byś w opinji na wieki, mógł — czem jesteś zostać!

O jakże na twem siodle delegacji naszej
Jest do twarzy! — jak widać, że ty na ich paszy,
Karmiony aż do zbytku — umiesz w wdzięcznym ryku
Piać hymn na cześć swych panów i ich dzieł bez liku!

„Anarchiści — (powiadasz w mądrości wysokiej)
Dostali apetytu na twoje obroki,
I mir — którym twe pany cieszą się w narodzie...
Ach! na poparcie dodaj: Smolka z nami w zgodzie“.

Nie skłamiesz — bo on dla was dał przeszłości kwitek!
Warchoły twierdzą, że to: jest mózgu ubytek,
Lecz się mylą boś i ty staruszek — a oto
Nikt cię za ten artykuł nie zwie idjotą...

Nikt! a „Djabeł“ tu wielbi i jego i ciebie...
Nawet pana Kaźmierza stawia w mędrców niebie.
I choćby go z uciechy miały porwać kolki
Wiwat krzyczy: twym panom nie mijając Smolki!

Djabeł.

Z dziennika pewnego żonkosia.

Prima aprilis. Mam żonę. Tak przynajmniej utrzymują wszyscy lubo ja najmniej wiem o tem. Nie ja ją mam, ale ją mają bale, zabawy, koncerta, rauty, teatr etc., a już to najmniej mam ją w poście. Wtedy lata jak kot z pęcherzem to z książką do nabożeństwa od kościoła do kościoła, to na kazania to na pasje etc. Dzisiaj zaproponowałem jej z wielką nieśmiałością, aby poleciła pokojowej wyreperować naszemu Ignasiowi majteczki widocznie się tego dopominające — ale mnie za tę uwagę nazwała heretykiem i tak zgromiła, żem się ze strachu i wstydu zarumienił po uszy i udałem, że to nie była żadna obraza dni wielkopostnych, tylko żart z mojej strony na prima aprilis.

3 Kwietnia. Stała się u nas rzecz straszna, okropna i potworna — tak przynajmniej utrzymuje moja żona. Było to tak: Nasz Ignaś ciężko chory na katar żołądkowy jada z mięsem. W tę środę coś zaczął grymasić i wojnę wypowiadać befsztykowi. „Cóż to nie dobry?“ spytałem i wziąwszy na widelec kawałeczek spróbowałem aby chłopcu dodać apetytu. — Chryste Panie! Myślałem, że moją żonę szlak trafi gdy to zobaczyła. Zerwała się

jak furja i trzęsąc się cała zaczęła w strasznych kolorach malować mi okropność mego występku — niby nie tyle, że połknąłem kawałeczek mięsa, ale że to było przy obiedzie i właśnie co jadłem rybę — a co jest większym grzechem jak mnie wśród krzyków zapewniała, niż żebym się samem mięsem objadł. Nazwała mnie potworem i bardzo stanowczo zagroziła mi separacją — co mnie nadzwyczaj i zdziwiło i przeraziło bo ją kocham — a ona mnie też, bo się aż biedaczka trzęsła z obawy o moje zbawienie.

4 Kwietnia. Żona moja rzeczywiście teraz gościem tylko w domu. Przyjdzie pożywić to mizerne ciało, przebrać się inaczej, wziąść inną książkę do nabożeństwa, przypudrować twarz nieco — i wio na pielgrzymkę — a specjalnie na pasje. Mój wuj, który jest znanym heretykiem i niedowiarkiem — usiłował obudzić we mnie podejrzenie, że moja żona zamiast na pasje chodzi może gdzie indziej na jakie rendez vous. Oburzyłem się. To już niegodne oszczerstwo, potwarz szkaradna. Pięciu jeszcze lat nie żyjemy z sobą! — a zresztą jak mogę wątpić, że nie chodzi na pasje, kiedy w parę godzin po powrocie do domu jeszcze ją pasja nie opuszcza, tak się biedaczka temi pasjami przejmuje.

5 Kwietnia. Kocham ją bardzo — lecz gdyby mnie oszukiwała zarazbym się z nią rozłączył. Dla przekonania nie siebie lecz wuja, zgodziłem się, że ją będziemy śledzić. Boże, przebacz mi ten postępek — ale tu szło o upokorzenie oszczercy — więc cóż miałem robić. Ponieważ żona mówiła mi, od kilku dni wychodząc o pewnej godzinie, że chodzi na rekolekcje do św. Barbary więc poszliśmy tam. Ale ku wielkiemu zdziwieniu naszemu babka kościelna i zakrystyjanin oświadczyli nam, że wstęp mężczyznom na te rekolekcje damskie jest tak samo wzbronionym, jak niewiastom na rekolekcje męskie na które otrzymałem zaproszenie. Ponieważ to rozporządzenie wyszło od władzy kościelnej przeto przyjąłem je z uszanowaniem — ale wuj mój, który jak mówiłem jest heretykiem i liberałem, kręcił strasznie głową i mówił, że mu się te jakieś konszachty żon wcale nie podobają. — „Bo, że w łaźni parowej (mówił) nie pozwalają się razem kąpać, tylko inne dnie wyznaczają niewiastom — to rozumiem, ale żeby męszczyzna nie mógł słyszeć tych nauk, które ksiądz udziela jego żonie lub córce — to musi być w tem coś nieczystego“. — I chciał gwałtem wejść do kościoła — ledwie go od tego szaleństwa wstrzymałem. Właśnie mieliśmy odchodzić, gdy jakiś jegomość w piernikowym paltocie i szkiełku w oku przesunął się koło nas i wszedł do kościoła — a babka i stojący na straży kościelny zamiast go powstrzymać, jeszcze mu się nisko skłonili. — „A to co? — spytałem zdziwiony. Czemu puściliście tego człowieka?“ — „To nie żaden człowiek — odpowiedział mi zgorszony moją mową kościelny. To hrabia....

6 Kwietnia. Dziś żona wysłała mnie na rekolekcje, a to z dwóch przyczyn. Raz z wielkiej troskliwości o zbawienie mej duszy — powtóre dla tego, abym nie zawadzał w domu — bo się będą robić porządki na święta. Służąca Marjanna, Józef lokaj, Walenty stróż i jego żona wtargnęli do pokojów ze ścierkami, zmiotkami, miotłami, szczotkami — a za nim jeszcze miałem czas ubrać się i uciec — poczęli wymiatać tyle śmieci, że się aż zdziwiłem.

7 Kwietnia. Ponieważ sprzątanie trwa dalej — więc znowu dostałem urlop na cały dzień, poszedłem naprzód na rekolekcje, potem obejrzałem sobie Jeruzalem po zniżonych cenach — byłem na umywaniu nóg etc. Ponieważ wieczorem już kościoły pozamykano a do domu było zawczas wracać — przeto wuja odszukałem i poszliśmy sobie na kolacyjkę. — On heretyk jadł rozumie się z mięsem i kilka szklanek wypił piwa — a mnie skromna postna wieczerza kosztowała dziesięć razy przynajmniej tyle co jego — i obciążyłem sobie żołądek — ale za to duszy nie obciążyłem grzechem. W każdym razie pomyślałem sobie: Nie źle to kościół urządził, że tylko kilkadziesiąt dni postu do roku ustanowił — bo gdyby więcej, to takie umartwienie duszy, mogłoby na śmierć niejednego zamartwić.

13 Kwietnia. Alleluja! Chrystus zmartwychwstał! Gorliwi chrześcjanie z wielkiej uciechy tak jedzą i piją, że aż doktorowie z wielkiej radości zacierają ręce, a mnie znowu do głowy przychodzi uwaga: jak to dobrze urządzono, że to radosne święto tylko raz do roku się obchodzi — bo inaczej toby się poczciwi ludziska pozajadali, nie mówiąc już nic o piciu. Byłem w kościele na sumie. Część wokalno-instrumentalna wypadła daleko uroczyściej, niż w kościele św. Anny w Wielki Piątek — chociaż znowu wuj rozkoszował w psalmie Gunodowym twierdząc, że mu się zdaje iż jest w teatrze na przedstawieniu pięknej opery!

14 Kwietnia. „Śmigus“. Jakkolwiek przez wrodzoną delikatność od kilku lat, to jest od czasu przyjścia na świat Ignasia nigdy rano nie odwiedzam mojej żony, żeby jej nie żenować bo nadzwyczaj jest wstydliwego temperamentu, przecież dzisiaj z okazji, że to „Śmigus“ uzbroiwszy się w perfumy umyślnie do tego, a przyjemnie bardzo urządzone p. Ichnatowicza — wszedłem do jej sypialni i co powiecie państwo zastałem ją w negliżu i w serdecznym uścisku jakiegoś oficera od ułanów. Był to jak mnie zaraz objaśniła jej bliski kuzyn, który także przyszedł ze Śmigusem. Nie znałem go, bo jeszcze nim się ożeniłem jak mi mówi żona wyszedł do Bosnji i ciągle stał z pułkiem w Banialuce jakiejś. Rozumie się, że mój Śmigus okazał się już zbytecznym. Wolałem z tym kuzynkiem młodym i przystojnym chłopakiem porozmawiać o polityce. Nagadał mi dużo banialuk o Banialuce, w której o ile mi się zdaje musiał nie być, ale mniejsza o to, był czy nie był — dość, że dowiedziałem się od niego, że na wiosnę wojna będzie jak amen w pacierzu, bo wojskowym kazano potajemnie broń wyostrzyć (scharfschleifen) jak się ów kuzynek mej żony wyraził! —

16 Kwietnia. Wczoraj była znowu rękawka. Zwyczajowa kanonada z surowych jaj i suchych bułek odbywała się na wielką pociechę mojej pani. Oficerek rzucał tak zawzięcie, że nie zawodnie jaki kozuń na granicy w Michałowicach dostał w łeb sińca od niego — Bałwan łapę ma jak niedźwiedź ale w głowie, miarkując z fizjonomji musi być głupio. — Nie wierzę ja w przypuszczenia, wuja — ale mówiąc między nami wolałbym aby się tam jeszcze znajdował w Banialuce! — Chwała Bogu że już po świętach. Będę miał więcej czasu do śledzenia. — Jeźli co wyśledzę — ho! ho! ho! Niech ręka boska broni.

DO SZERMIERZA.

(Memento).

Tak cię Janie IV. Pan Bóg umiłował,
Że, cię na szermierza polskiego pasował,
Świętym ci olejem pomazując skroń
I do garści dając aż trójsieczną broń:
„Narodówkę“, teatr i ziemski majątek,
Byś na polskiej ziemi najnędzniejszy kątek
Wpływające przez scenę, posiadłość i prasę,
Oświecał, uzacniał ludu ciemną masę,
Krztałcił wszystkie warstwy siejąc ziarno [zdrowe,
Przodował opinji, drogi wskazał nowe,
Po których legalnie krocząc, choć pomału —
Dosięgnąć by można w końcu ideału,
Który matki polskie z mlekiem w nas wszczepiły:
Byśmy wszystkie nasze wytężając siły
Drogą Macierz kiedyś z letargu ocknęli
I znów wolni, wielcy w rzędzie państw stanęli.
Kogo chcesz dziś spytaj o Jana IV-tego,
Jak się wywiązuje z powołania tego —
Każdy ci odpowie, że swą „Narodówkę“
Z polskiego organu zmienił w dojną krówkę,
W skuteczne narzędzie własnych interesów,
Nie lepsze od innych lwigrodzkich Timesów;
Że mu scena lwowska, co ją wyzyskuje,
Gdy nerwy lampartów starych rozłechtuje —
Kurą tylko, która złote jaja niesie,
Subwencjonowanej Jańcia służąc kiesie;
Że majątek ziemski w spuściźnie po bracie,
Znów ma tylko na to, by przy tym warsztacie
Zyskać na powadze, majątku i wpływie
I z ziemi wyciągać dochody skwapliwie.
Lecz, memeuto! Jańciu: komu więcej danem,
Od tego też więcej będzie wymaganem;
Są przy wielkich prawach obowiązki wielkie
I nic tam nie znaczą polskie szaty wszelkie,
Gdzie konfederata sobkostwo pokrywa
I gdzie się prywata pod kontusz podszywa.
Czas najwyższy Jańciu za grzechy żałować,
Scenę i „Gazetę“ Bogu ofiarować,
Ojczyste zagony wzorowo uprawiać
I grzechy żywota — jak można — naprawiać.

Nadpełtwianin.

Bajczarki krakowskie.

— „Powiem paniom jeźli chcecie
Lecz na ucho i w sekrecie...“
— „Że mężatka jedna biała
Wązkie usta, oczy duże...“
— „Otóż ta mężatka miała
Gacha co chodził w mundurze.“
— „Co? — (skrzywiła każda ryjka,)
Wszak to stara historyjka...
Że w Krakowie takie damy
Na tuziny, kopy mamy!“
— „Nie zaprzeczam, broń mnie Boże...
Mówicie, że są... być może...
Ale każda z tych mężatek
Gdy odleci ją gagatek,
Nie chcąc próżnować w tej mierze
Znów innego sobie bierze.
A ta — o sromotne czasy!
Wziąwszy bilet drugiej klasy
Wielko-oka — twarzo-biała
W dyrdy za nim poleciała.
Jaki skandal i to w poście
Gdzie umartwiać ciało trzeba,
To też Boga za nią proście
By ją oświeciły nieba:
Że źle **jawnie** być kochanką;
By ją odesłano franco
Mężowi, co jako gładszy
Przez palce na wszystko patrzy;
Aby się w tem życiu zawdy,
Tej wielkiej trzymała prawdy.
By romans z tym owym panem...
Był za męża parawanem —
Bo można broić bez liku
Lecz w cieniach parawaniku.

PRZEGLĄD TEATRALNY.

(Śmierć cywilna na dochód orkiestry miejskiej i co nieco o takim teatrze francuskim, co go nie było.)

Nasza orkiestra desperatka prawdziwa nie może się otrząsnąć z żałobnych myśli o śmierci. Nie dawno na swoją wyłączną korzyść zaśpiewała sobie „Requiem“ — a następnie na wspólny dochód z p. Koźmianem—przedstawiła na scenie śmierć cywilną Giaconiettego, która obrzezana przez dyrekcyję kozikiem klerykalnym — jest tak podobną do pierwotnego utworu włoskiego pisarza jak np. ów młody buhajek z komedji Fredry syna „Oj młody młody“ do... np. do pana Koźmiana. — O pięknościach więc tego skaleczonego dramatu wyrokować trudno. Artyści robili wszystko co można było — aby nie widać było szwów i blizn chirurgicznej operacji, mimo to utwór robił melodramatyczne wrażenie kaleki żebrzącego litości.

Królem łzawych efektów tego wieczora był p. Rygier i sprawił, że wrażliwsze słuchaczki swoje batystowe chusteczki do nosa musiały oddać na usługi zapłakanych oczów. — Jeżeli panu Rygierowi — wieniec z takich mokrych chusteczek wystarczy za laury — chętnie go dajemy z życzeniem, by się nim nie zakatarzył. Panna Sułkowska jakkolwiek nie była taką, jaką ją sobie „Czas“ mieć życzył, mimo to była znacznie lepszą — niż jej to przyznała „Reforma“.

P. Podwyszyński zasługuje na podwyższenie gaży a przynajmniej kredytu u dyrekcji, tak artystycznie wywiązał się z swej roli — a Pysznik grała pysznie, doskonale.

Trupa „koników polnych“ (la cigale) z wielkim talentem odegrała w naszym teatrze komedję: „Rozwiedźmy się“ — gdyż jeszcze przed zawarciem bliższej znajomości z naszym departamentem niższej Sekwany rozwiodła się z nim i czmychnęła do Lwowa.

Ojcowie Jezuici chcąc nieszczęśliwy ten departament pocieszyć po tak bolesnej stracie urządzili dla niego w kościele św. Barbary przedstawienie wielkopostne.

PISANKI.

Coś tam motłoch baja, że polskie baranki
Zniosły w Wiedniu jaja dla nas na pisanki;
Że je ubarwiły w różne kładąc „trunki“
I przyozdobiły w wzorzyste rysunki.

Tu widzisz **koleje** i przemysł **nafciany**,
A tam znów widnieje **Czernichów, Dublany**,
Ówdzie miljon **blatów**, a tuż przy nim **figa**,
Dalej różnych „**rathów**“ muł kosz pełny [dźwiga.

Znów na innem jaju, podolski **pan**, chytry,
Studjuje dla kraju **stopnie**, **hektolitry**,
Tam **lokajów** czynnych masz przy alembiku
I rysunków innych jeszcze tam bez liku.
Wszystkie te pisanki przyjmą wśród uznania
Wyborcze **baranki** do wysiadywania, [nia
I wysiedzą, z czasem siedząc butnie, hardo,
Coś — co jak dziś z „**Czasem**“ naród [przyjmie z wzgardą!

999.

Do miłosierdzia publicznego.

Na dochód naszego znanego i ulubionego we Lwowie (w własnych sferach) karciarza Łykalskiego, który stargał artystyczne swe siły nadmiarem pracy przy zielonym stoliku — danym będzie koncert, aby umożliwić biedakowi natychmiastowy wyjazd do Monaco lub do innych wód zagranicznych.

PROGRAM KONCERTOWY:

Część I.

Wielka symfonja z tonu wesołego p. t.: „Hulaj dusza“.

Część II.

Mała symfonja z tonu kwaśnego p. t.: „Żebranina“.

Część III.

Średnia fantazya na temat „Miłe złego początki lecz koniec żałośny“.

Część IV.

Balet odtańczony przez wszystkich szulerów lwowskich z łaskawym współudziałem krakowskich kolegów.

Narzekania emeryta.

Biedne były te nasze plantacje stare
Lecz zieleni w bród było na nich — ścieżek w miarę,
Dziś gdy komitet jakiś podług swojej woli,
Niby cyrulik brzytwą trawy tam wciąż goli,
Z gazonów robi ścieżki, koła, kółka — z czasem
Trawa na plantacjach będzie rarytasem.
Za to ścieżki w gościńce zamienili oni,
Jakby to nie dla ludzi spacer był — lecz koni,
To też dzisiaj na plantach krakowska publika
Miast świeżego powietrza — kurz tylko połyka,
I jak tak pójdzie dalej — nasze planty stare,
Zamienią się z pewnością w piaszczystą Sacharę,
Na której miast kasztanów sterczeć będą ławki
I wśród ścieżek gościńców odrobina trawki.
A w budżecie miastowym za ten gwałt naturze
Figurować w wydatkach będą sumy duże.
Bo komitet chce gwałtem planty ukochane,
Niby końskie ogony mieć anglizowane.

Metamorfozy.

Jedna z dziewięciu cór Jowisza zamieniła się we Lwowie na rozkaz tamtejszych bożków w dojną krowę. Teraźniejszy jej pachciarz, pomimo, że karmi biedną siwulę przeważnie sieczką i otrębami z cudzych ziem sprowadzanemi, otrzymuje codzień obfity wydój. Pachciarz bardzo sobie chwali ten geszeft i gotów jeszcze kilka takich krówek przyjąć na wypas.

Utinam falsus sim vates!

Gazety co wszystko wiedzą, na wszystkiem się znają
W poczciwinę Galileję wmawiać zaczynają,
Że, jak skoro „Transwerszalka“ w ruch maszyny [wprawi,
Taką straszną konkurencję swym sąsiadom sprawi,
Iż „Karliści“ przerażeni, przyparci do ściany —
Z własną szkodą w swych taryfach zaprowadzą [zmiany.
Chociaż nie śmiem imputować wytrawnej publice,
Aby wziąść się pozwoliła na kawał, jak fryce —
To się jednak tanim kosztem zabawię w proroka
Gdy wam powiem: „kruk krukowi nie wykole oka“
I gdy dodam: kiep ten, kto się u nas nie wzbogaca
I że wart jest Pac pałaca, tak — jak pałac Paca,
Czyli, że tak „Transwerszalka zrobi jak „Ludwiki“:
W pięcie będzie mieć wszelakie o taryfy krzyki,
Że tak, jak jej koleżanka, będzie nas wygalać,
Na co — jak tradycja każe — będziemy pozwalać!

Pessymista.

Sprostowanie z tamtego świata.

Uważam sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości, że pisząc komedję: „Wielki człowiek do małych interesów“, nie miałem wcale na myśli przedstawienia pewnej osobistości, która w sprawie decentralizacyi kolei tak smutną odegrała rolę w Wiedniu w tych czasach — Nie moja więc wina, że przypadkowo podobieństwo to stało się tak uderzającem.

Fredro ojciec.

Po żniwach.



Siadła na rumaka
W ręku baź palmowa,
Nucąc krakowiaka,
Pędziła do Lwowa.
Rumak głupstwa ryczał,
Jej **zbiory** wyliczał,
Śmiała się gromada
Widząc kto to gada.

Z medytacyj sanitarnych.



Najprzód się robi tak — potem ciągnie wąż — i beczkę ztamtąd idzie wciąż.
Elektryczność w tem mosanie — musi też mieć sw działanie!

Scena z Donny Jouanitty galilejskiej.



Don Pomponio: Patrz Niteczko jakie ja od Mamy dostałem jajko wielkanocne!
Donna Niteczka: Caca! a ja dostałam znowu takie!
Don Pomponio: Mama nas oboje jednako kocha!
Donna Niteczka: A tak, bo powiada, że wart Pac pałaca a pałac Paca.

SZOPKA.

(zestawił: Peer).

11.

Fe, to już obrzydliwa
Wystawa własnego ciała;
Ręce, piersi poodkrywa,
Jakby już wstydu nie miała.
Wszak nie brzydka, świeża, młoda,
Szkoda téj panienki, szkoda!
Choć jej mówią że to fe,
Ona zawsze decolté!

12.

Protestuję!
Zupełnie wbrew mojej woli
I ochocie,
W tej ramocie
Się znajduję.
Za pozwoleniem! Powoli!
Mieć mnie za cztery kropki
I wraz pakować do „Szopki"?
Za co?
Czym ladaco?
Że powierzone mi owce
Wypuściłem na manowce?
Że zasady wsteczne głoszę,
Że prześliczną brodę noszę?
Czy że ją pieszczę i skubię?
Tak mi się chce i tak lubię!
Że ojca jestem kontrastem
Za to mam być byle chwastem?
Nie znoszę gwałtu, przemocy,
Ani we dnie, ani w nocy.
Zaznaczam żywym protestem:
Nie wiem o tem, że tu jestem!

13.

Pulchna blondynka,
Odęta minka —
Zawsze z mamą
Taką samą.
Z przodu wypchana, z tyłu wypięta,
Na powszednie dnie i święta.

14.

Patrzcie państwo jaki stary,
A chce jeszcze pełnej czary —
Patrzcie państwo jaki łysy,
A chce chodzić za kulisy —
Uf! Podagra mu ciężarem,
W każdej nodze jak cetnarem.
Patrzcie, ledwie może chodzić,
I „**to**" chce kobiety zwodzić!
Jakie czułe robi oczy,
Gdy całuje splot warkoczy,
Który kupił u Wiskidy...
Pfuj! amancie, idź do biedy!
Widzicie, jaki amator —
A pastylki, inhalator...
Kobietom robić subjekcje?
A nie łaska rekolekcje?
Wstrzymajże się rozhukany,
Bo powiem żeś . . . . .

15.

Wszyscy na nią wznoszą krzyk,
Że przesadnie się ubiera,
A ja mówię że ma szyk,
Choćby tylko grenadjera.

16.

Pan mecenas, mądra sztuka,
Pięściotynkiem zwan —
Bo gdy pięścią w stół zastuka,
Tynki lecą z ścian.
I często w radzieckiej sali,
Pan mecenas w ławę wali
Ni to raz ni dwa;
Na takimże instrumencie
W miłym akompaniamencie
Pan Yor mu gra.

(C. d. n.)

LIST MINY.

Kuc hana Juzku!

Lepi tam u was w Krakowi jag tu u nas, do was chodzu panowi za kolisy a do nas ni, a to dla tegu, że jag mowi wojnoskie u nas samy cienki gidżali nul nul i cnutliwy bupaskudny. Podczas spyk taklu to ci chiba czasym ryzy szyr wisz ten ud opery, jag majo być za scenu krzyki, to un nas szczypi dzie w łokić, taj każda wrzeszczy.. Z reszto nic cika wego u nas. Aha! teras tu pukazywał si ten balit Łukuwicza — piesałabym ci co o nich, ali oni teras o was som, to zobaczesz. Beło tu takie il kapitano cywilne od was, a widziałam, że mu si straszni do trykut nos czerwienił... No i nic więcy. Aha! Ta francuska Szumą to ci taki gidżal brzydki, a bierzy po trzydzieści ryński za jeden raz od loże, choć głos ma ci taki naiwne jag stare zachrepnięte fagut! No i nic więcy. Aha! A wisz aktoruf nie puszcza ten koń trolor na partyr, bo tam już zawszy pełnu jegu znajomych i famuły za durno chodzi. A tu kiedyś to ci si kłocili dlategu z tym inspicientym, wisz tym co to Burudzijki i coś sobi dużu po rusku nagadali aż ci si dupulicyi włuczylisi! Ali dyrektur puwiedział, że ci ubydwuch punapędza. No i nic więcy. Aha! U nas tu mowiom, że do tyj waszyj szkoły, co tam wasza derekcyja ma założeć, ma iśc na prefesorkie głownóm nasza Zapilska, bo ona dużu ruzumi nauczyć. Ona ci piszy nuwalie, a jag ji chochlik puwiedział, że to nie piurym ino czeskim cyrklim pisane, to ci si pugniwała i skażyła go du sądu, a potym to ci si cufnęła ud rosprawy. No i nic więcy. Aha! Ty — czy to prawda, że u was dajom 25 centuf za 30 całusuf? Hej ha! u nas o połowe tańszy. konic papiru nima dzie pisać

tfoja kucharna

Mina.

ODA
do kronikarza „Czasu".

O ty! o ty! o ty! o ty!
Który radzisz z terracoty
Rzeźbić tych, którzy trzy razy
Żywe robili obrazy —
By ich uwiecznić...: co do mnie
Myślę, że radzisz zbyt skromnie —
Gdyż zasługi ich tak duże,
Że trza ich wyryć w marmurze
Z złotym napisem u spodu:
Dobroczyńcom — od narodu.

Przed Magistratem.

— A to panie tego, ten Redyk uparty nie przymierzając jak kozioł.

— Cóż znowu?

— Ciągle i ciągle się dopomina, że aż się nie dobrze robi — abyśmy nie pozwalali chodzić w wozach tramwajowych dwom koniom tylko jednemu!

— Trzeba mu było przedłożyć do uwzględnienia ustawę przeciw dręczeniu zwierząt.

— Wszystko by nic nie pomogło — bo jeżeli nie ma względów na uszy radzieckie — jak żeby je miał mieć dla nóg końskich.

— W takim razie ja bym zapropono wał aby w miejsce drugiego konia zaprzęgano jakiego osła — byłby i wilk syty i magistrat kontent.

Przed tronem Boga.

Biedna Polska spłakana
Przyszła prosić u Pana
Pomocy w niedoli,
Śnieżne rączki złożyła,
Włosy jasne spuściła,
Bo serce ją boli...

„Boże! Ojcze strapionych!
„Ratuj synów zgnębionych,
„Moich miłych synów —
„Daj im mądrości księgę,
„Wlej w duszę ich potęgę
„Do nadludzkich czynów.

„Boże! oni cierpieli,
„Więcej niż ci anieli
„Do piekła strąceni...
„Teraz wróg się nie sroży,
„Lecz morduje ich gorzéj...
„Serce im kamieni.

„A oni idą... bladzi...
„Tam gdzie wróg ich prowadzi...
„Do piekła... w ciemne tonie —
„Tam on ich przyozdobi,
„Wrogami mymi zrobi,
„Jad zaszczepi w łonie...

„Gdy wypiją truciznę
„Przeklną biedną ojczyznę...
„Służyć będą wrogom —
„Za nimi pójdą inni:
„Ci, co teraz niewinni,
„Ku piekielnym progom.

„Boże! wstrzymaj ich w drodze...
„Zabij ich podłe wodze!
„Powróć mi zbłąkanych!
„Ja odtąd będę śmiała
„Skrzydłami okrywała
„I strzegła kochanych.

A Bóg jéj odrzekł z tronu:
„Wnet przyjdzie chwila zgonu,
„Którą biednym dano,
„Lecz wkrótce z ich popiołów
„Wśród brzęku trąb aniołów
„Wnuki lepsze wstaną."

Karol z Myślenic.

Przed święconem medytacje.

Wielkanoc! a — nareszcie wypoczną i śledzie...
Dziś naiwno-dowcipne prosię z chrzanem w pysku,
wieprz, stary „maruda“ na stole rej wiedzie,
gromną łapę swoją kładąc na półmisku...

vinia bo zawsze świnią... łazi aż po stole!
hoć baranek becząc na to utyskuje,
by ją pod straż swoją zabrały w półkole:
łość u bab podobnoś najwięcej zyskuje...)

też wieprz bryka: w kiełbasy rozwinął ramiona
niste, że w nich całą kopę jaj obsaczył...
ż cielęcina blada, biedna przelękniona
Tuli się do kołacza, by ją bronić raczył...

Pokorny placek przypadł butelkom pod stopy;
Białe ich szyjki widzi, i za srebro liczy:
Więc pęknąwszy — uchyla ciastowej salopy,
Jak kokietka gors chwaląc swój pełen słodyczy...

Ten z makiem; obok niego ciśnie się więc drugi,
Migdałami sterczący narzuca się oku —
Istny rywal makucha... tylko z sérem długi
Jak to zwykle z głupia frant — śmieje się z nich [z boku.

Małżonek ocet, z tłustą swą babą oliwą
Pod rękę idą... kwaśna coś u męża mina,
Jakby mu od jej tłuszczu robiło się ckliwo...
I zerka w dal... on chętnie pobiegłby do wina!

Wszędzie rojno i strojno... barwinek od święta
Zieleni stół na okół; jak na wsi w niedzielę
W kwiatki, wianki i wstążki stroją się dziewczęta:
(Bo dziewki jak łakocie... chwil mają nie wiele!)

Póki świeże to smaczne... wnet też zbiegnie zgraja
Z nożami, widelcami, a kończąc życzenia
Co do tradycyjnego przywiązane jaja,
Ogromnego narobi tutaj spustoszenia!...

I koniec byłby nie zły... Jedna tylko biéda,
Że często, by zastawić tak sute święcone,
Musi się też zastawić i futro u żyda!...
O tem potem... dziś na to zarzućmy zasłonę...

Dolcio.

CURIOSUM.

Od pewnego czasu pojawia się w teatrze **jakieś indyviduum**, które niezwyczajnem zachowaniem się, zwraca na siebie powszechną uwagę. Indyviduum to, gada głośno podczas przedstawień, rzuca w twarz kobietom bukieciki fijołków — wywija w powietrzu kijem — w chwili przedstawienia obrazów z powieści Sienkiewicza podziwiało grę i ruchy (!) amatorów — głośno mówiąc: „znać, że to arystokracja nie hołota aktorska“ — robi ciągle najpocieszniejsze miny i grymasy i inne tym podobne niedorzeczności. — Jedni utrzymują, że to jakiś mente captus, drudzy, że nieszczęśliwym nałogiem pijaństwa, upośledzony człowiek. Ci pierwsi utrzymują nawet, że Dr. Żuławski już go ma w swojej zręcznej obserwacji — a my w każdym razie zwracamy uwagę Szanownej Dyrekcji na to indyviduum, aby przez wzgląd na przyzwoitość i szacunek dla publiczności — wzbroniła mu wstępu do teatru.

Z KSIĄG GŁUPSTW.

Rozdział pierwszy.

— „Pawle, chodź ze mną na wódkę
Tak jakoś dreszcz mnie przechodzi;
I tobie zda się kieliszek
Zaręczam nic nie szkodzi.“

— „Łyknąłbym — ale nie mogę,
Bądź zdrów... sprawa przeklęta...
Żona kazała — więc muszę:
Kupować mąkę na święta.“

Biedny Pawełek — wyszepłem
Ma życie w szczęściu bogate:
Pójdę sam — w tem widzę z dala
Jasia czerwoną facjatę.

— „Jasiu! chodź zé mną na wódkę“
— „Nie piję — odrzekł cmokając
Muszę kupować migdały,
I pobiegł chyżo jak zając.

Dreszcz mnie po ciele przechodził:
Mój Boże! oto rozkosze...
Jakże dziś jestem szczęśliwy,
Żem kiedyś dostał dwa kosze!

Czyż Jan i Paweł myśleli
W małżeńskie kując się pęta
Że będą musieli: mąkę
Lub migdał znosić na święta!

Kajtuś.

Czuły kot.

(Na tle czeskich sympatyj napisał Polak ze Szląska.)

Miałem kota — cały bury,
Był pieszczochem mojej żony,
Łapał myszy, łapał szczury,
A że bardzo był pieszczony,

Był nadzwyczaj czuły, tkliwy,
Nie uwierzy, kto usłyszy,
Lecz Bóg świadkiem, cud prawdziwy,
Nie jadł szczurów, ani myszy.

Wprawdzie ostre miał pazury
Ale w sercu rzadką cnotę,
I gdy która wyszła z dziury
Tylko... pieścić miał ochotę!

I tak nad nią się rozczulał,
Póty pryskał, sapał, chrapał,
I do piersi ją przytulał,
Aż z miłości ją zadrapał.

Są narody takiej nacji
Jak mój kot bez żółci, złości,
Co cię zduszą z affektacji
I z chrześcijańskiej li miłości!

Em.

Ofiary rzezi rustykalnej z r. 1884.

Gwałtu! rety! Policji, żandarmerji i jak najwięcej przeróżnych organów bezpieczeństwa publicznego! Znowu Lwów miał sposobność widzieć całą gromadę trupów znanych tam żydków, pozarzynanych w okropny sposób — bez noża. Widok ohydny! Z kieszeni denatów wyglądały rożne walory, czeki i listy banku rustykalnego. Morderstwo jek się zdaje nie w celach rabunku. Przerażenie ogólne.

Do K. z Mierza.

Ej! patronie Bukowiny,
Uważ, aby z twojej winy
Ci, co dotąd cię słuchali
Nie podezerterowali.

Bo gdy zdarza się czasami,
Że kpem wódz — choć z żołnierzami —
Toć w to każdy z nas dziś wierzy:
Iż kpem większym... bez żołnierzy.

999.

Nagrodzona cnota.

Uczciwy Kiciem-Kerim, dożywotni dyrektor pewnego obrabowanego Towarzystwa — dwoisty król kurkowy etc. ect., po siedmioletniej wojnie z siódmem przykazaniem Ałłacha, odniósł walne zwycięstwo. Rozrzewnione tryumfem tej jego niewinności „Wiener Schützen Verein“ wysłało do niego deputację z dyplomem honorowym na członka dożywotniego. Były król — bohatyr zapłakał łzami pełnemi słów milczących i przysiągł na brodę Machometa, że zbierze nowe legijony aby w pień wyciąć tych, którzy nie chcą uznać zasady: że kradzież jest własnością. — Znany z bezinteresowności „Beobachter“ wiedeński ofiarował mu pomoc swoją i już rozpoczął podjazdową walkę. Później pomówimy o tem obszerniej, dziś składa tylko Nasza Djabelska Mość serdeczne dzięki odważnemu bohatyrowi z pod Szampitera, że zamierza nam podać sposobność do kontynuacji przerwanych historyjek.

Gdybym ja miał... kontusz!

(z naszej polityki.)

Gdybym ja miał kontusz
Wdziałbym na wyloty
I zrobiłbym na tém
Interesik złoty!

Bobym w delegacjach
A przy każdym „święcie“
Jeździł, jadł objadki
I milczał... zawzięcie!

Zyskałaby Polska
Z Nią i uszy chyba,
Bobym... jadł za „pięciu“
A milczał jak ryba!

Nelin.

OD REDAKCYI.

Panu L. K. w Krakowie. Za artykuły w rubryce „Nadesłane“ odpowiada sam autor. Pana Topora nie ma obecnie w Krakowie. — Sądzimy, że w artykule tym nie zajmuje on się osobą tak słusznie pana obchodzącą — albowiem człowiek szanujący własny honor, nie plami drugich.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. W.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto,* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione,** *odznaczające się* **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego o wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism peryodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich* **przyborów do haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonów na aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser *w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.*

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *znajstynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskuteczni a się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i lakierniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane.*

Wszelkie **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budulanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny i sosniny,** *za których* **trwałość** *i* **dobroć** *ręczy właściciel kupującym.*

Ceny *nadzwyczaj* **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 8 „DJABŁA“ z 1884 r.

Tren i oda Paniutyna.

Hej! wy Polaki — czy wam „izwiestno“
Kto jest Paniutyn? — generał wielki
Do polskich kieszeń i do butelki!
Hej! buntowniki! osobę „czestną“
Uczcijcie w „pionie“ russkiej kultury
Od dolnych juchtów do samej góry.

Oto wschodzi wielki dzień
Nad moskiewskiej (!!) ziemi krańcem,
Czas więc, żeby Polski cień
Moskalowi nie był szańcem,
Na tej **ziemli**; co choć nasza,
Mową jednak ciągle lasza.

Brak nam tu życia,
Narodowego
I juchtowego,
Brak do wypicia
Nam szampańskiego
Akompaniamentu:
„Hurra!“

I komplementu
W mowie Suzdala,
Co w rozwidrzeniu
Równo z sobaką
Matkę pokala.

Po tym wstępie pan Paniutym wypłakał tren taki:
„Choć Nikałaj nasz batiuszka pogromił Polaki,
Choć w Warszawie przed pół wiekiem buntów (gniazdo zdławił,
Choć nie jeden syn moskiewski swą juchą się (krwawił,
Choć ta ziemia jest **de jure** i **de facto** carska —
Czemuż w sztuce i w świątyniach brzmi wciąż (mowa barska!“
A po trenie **„gordyj czuwstwa“** wstrzęsły generałem
I jak gdyby szedł do szturmu wygłosił z zapałem,
„Błagorodnyj duch podwierca,
Moje myśli w górę,
I podniosłość czuję serca
Widząc **sztyków** chmurę,
O! gaspada, z gwerów bucha
To poczucie siły!
Czcijmyż tę podniosłość ducha,
Eto widok miły!

Nu, a teraz z lekkiem sercem,
Russkij Znicz stworzycie,
Niech **miatieży** łeb, kobiercem
Będzie pod to życie.
Zyżń za caria! niech zahuczy
Wśród tych buntów chmury,
I niech polską **drjań** pouczy
Moskiewskiej kultury.
Hurra! Hurra!

X. X.

Relacja

delegatów Rady miasta Krakowa wysłanych w sprawie zbadania nieczystości zagranicznych.

Szanowna Rado!

Zaszczyceni zaufaniem Rady, która z pomiędzy 60 nosów, nasze tylko dwa nosy uznała godnemi i kompetentnemi do bliższego zapoznania się z nieczystościami zagranicznemi, udaliśmy się w towarzystwie wyżej wyrażonych nosów za granicę i po sumiennych studjach nad różnemi odcieniami smrodliwych wonności; przyszliśmy do przekonania, że nieczystości innych narodów pod względem zapachów mają charakter czysto kosmopolityczny, to jest, że różnią się mało co albo wcale nic od tych, jakie nosy prześwietnej Rady mają sposobność wąchać na miejscu. Mówiono nam, że w Kolonji z powodu wielkiej obfitości wody kolońskiej wyrobu Marji Fariny przesiąkłe na wskróś tą wonią, mają całkiem odmienny charakter, aleśmy tego własnemi nosami nie mogli sprawdzić na miejscu nie mając do tego specjalnego upoważnienia od Prześwietnej Rady. Co zaś do systemu Tallarda uprzątania nieczystości z miasta w sposób ile możności najmniej przykry dla nosów P. T. mieszkańców — to po bliższem zbadaniu przyszliśmy do przekonania, że system ten byłby znakomitym, gdyby nie to, że sam wynalazca uznał go w ostatnich czasach za nieodpowiedni i dla tego zamieszkawszy w Paryżu o czem my nie mając do tego specjalnego polecenia od Prześwietnej Rady nie mogliśmy wiedzieć, zajmuje się ulepszaniem takowego.

Prześwietna Rado!

Wróciwszy szczęśliwie i zdrowo z naszej naukowo-urzędowej wędrówki do Strasburga — dowiedzieliśmy się z N. Reformy, że Tallard miał sobie umrzeć. Wiadomość tę uważamy za wierutną bajkę, wymyśloną w chęci zakompromitowania tak nas jak i Was w opinji mieszkańców, albowiem ani p. Carier jego pełnomocnik w Strasburgu nic nam o tem nie mówił, ani my nie pytaliśmy go o to nie mając specjalnego na taki wypadek upoważnienia. Gdyby jednakowo śp. Tallard na prawdę umarł, to zrobił to jeszcze przed naszym wyjazdem, więc za tę jego przedwczesną śmierć dla Krakowa nie bierzemy żadnej odpowiedzialności przed budżetem miejskim. Z tem wszystkiem uważając, że ta wiadomość poparta kartą pogrzebową ś. p. Tallarda jest bajką — wypowiadamy, że zdaniem naszem jest potrzeba:

1) albo wysłać osobną komisję, rozumie się na koszt miasta do Paryża, celem nieodzownego porozumienia się z tym p. Tallardem i wysłuchania z ust jego bliższych objaśnień tyczących się tego ulepszonego systemu;

2) albo sprowadzić z Kolonji taki zasób wody kolońskiej, żeby nią można odwaniać miejsca zanieczyszczone;

3) albo pomijając Tallarda wejść w umowę z p. Carierem handlarzem oliwy — a jego pełnomocnikiem na Strasburgi Carlsruhe — a to z tego powodu, że w Carlsruhe umiera przeszło dwa razy mniej mieszkańców niż w Krakowie — dzięki najwidoczniej tej oliwie p. Cariera;

4) albo nakoniec — co nam się zdaje najlepszym... bo nieobciążającym budżetu środkiem: puścić wszystko w trąbę i zakazać po prostu mieszkańcom Krakowa, produkowania nieczystości — i basta.

W razie ostatnim referent sprawy czyszczenia miasta przedłoży wam plan własnego pomysłu, który po przejściu komisji sanitarnej i sekcji prawniczej wejdzie niezawodnie w życie jako najpraktyczniejszy.

POTĘPIENI.

III.

Józef wzorem był zacności,
Prawość biła z jego wzroku,
Lecz niestety... fatalności
Rękę czuł na każdym kroku.

Poczciwości swojej miarą
Zwykle bliźnich mierzył czyny;
Często padał też ofiarą —
Lecz jak twierdził, z własnej winy.

Zawsze mawiał lakonicznie,
Iż na ludzi się nie żali...
Ludzie za to ironicznie
Poczciwcem go nazywali.

Od młodości już zaranka
Próżne gromy biły w niego:
Wpierw zdradziła go kochanka —
Idąc za mąż za innego...

Później, nowy nań cios spada,
Jakby piorun z chmury łona...
Nowa losu kanonada —
Uciekła mu z gachem żona.

On ją kochał. — Lecz jak w grobie,
Miast się skarżyć i łzy ronić,
Całą boleść zamknął w sobie...
A od ludzi począł stronić.

Coś zdziwaczał od tej doby —
Światem, mawiał, rządzi złoto...
Nosił oznaki żałoby...
Ludzie, zwali go — idjotą.

Z pracą strasznie się też biedził;
Wszędzie wietrzył podstęp, zdradę,
Czasem wprost od rzeczy bredził...
Wię utracił też posadę.

Lecz nie tutaj kres męczeństwa
Nagle — dziecko mu umiera,
Które kochał do szaleństwa —
Rospacz serce mu rozdziera...

Hałas, rwetes na ulicy,
Lud się w jedno miejsce stłoczył —
Z trzy-piętrowej kamienicy,
Ktoś z poddasza na bruk skoczył.

. . . .

W trupie — Józefa poznano —
Samabójcą go nazwano.

Galilejczyk.

VI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE

z dniem 31 Grudnia 1883 r.

OBRÓT KASOWY

Przychód.	złr.	ct.	Rozchód.	złr.	ct.
Wkładki na rachunek bieżący	330.251	91	Zwrot wkładek na rachunek bieżący	177.863	07
Reeskont weksli	269.453	35	Spłata reeskontu	221.820	55
Weksle zrealizowane	899.245	26	Weksle eskontowane	1,138.716	65
Udziały wpłacone	37.674	09	Zwrot udziałów	1.786	45
Fundusz na tantiemę i renumeracye	1.222	81	Tantiema i renumeracye wypłacone	1.222	81
Procenta pobrane	20.483	62	Procenta wypłacone	9.627	47
Fundusz na dywidendę	1.818	—	Dywidenda za r. 1882 wypłacona	1.818	—
Zwrot kosztów sądowych	291	02	Koszta prawne	447	18
			Koszta administracyi	1.923	01
			Koszta organizacyi i inwentarza	440	25
			Saldo gotówki 31/12 1883	4.774	62
	1,560.440	06		1,560.440	06

Rachunek Bilansu z 31 Grudnia 1883 r.

Stan czynny.	złr.	ct.	Stan bierny.	złr.	ct.
Zapas gotówki 31/12 1883	4.774	62	Udziały Członków	35.887	64
Weksle eskontowane	239.471	39	Wkładki na rachunek bieżący	143.638	19
Wartość inwentarza	373	73	Fundusz rezerwowy	8.750	65
			Weksle reeskontowane	47.632	80
			Procenta pobrane na rok 1884	2.227	47
			Saldo zysk	6.482	99
	244.619	74		244.619	74

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT

	złr.	ct.	złr.	ct.
Przychód.				
Procenta przeniesione z roku 1882	2.035	52		
Procenta pobrane w roku 1883	18.448	10	20.483	62
Rozchód.				
Procenta od wkładek	7.187	64		
Procenta od reeskontu	2.439	83		
Procenta przeniesione na rok 1884	2.227	47		
Koszta administracyi: Czynsz za lokal	332	50		
Pensye i płace	840	—		
Potrzeby kancelaryjne	57	56		
Druki, księgi, inseraty, prenumeraty	255	60		
Opał i światło	36	99		
Podatki zapłacone	425	36		
Koszta prawne wydatki złr. 447·18, zwrot złr. 291·02	156	16		
Odpis 10% od inwentarza	41	52	14.000	63
Saldo zysk za rok 1883			6.482	99

Rozdział zysku.

		złr.	ct.
Cały zysk wynosi		6.482	99
Tantiema 10% dla Dyrekcyi		648	29
Zostaje		5.834	70
Sześć procent dywidendy za rok 1883	złr. 2,002·11		
Manco kasowe	„ 100·—		
Za Bilans i remuneracye	„ 500·—		
Na cele rękodzielnicze i dla podupadłych rękodzieln.	„ 75·—		
Odpis przepadłych weksli	„ 1,073·—		
Resztę do funduszu rezerwowego	„ 2,084·59		
Zostaje		5.834	70

Fundusz rezerwowy wynosił z początkiem roku 1883	złr. 7.792·91
Przyrost w roku 1883	złr. 957·74
Pozostałość z roku 1883	złr. 2.084·59
Fundusz rezerwowy z końcem roku 1883	złr. 10.835·24

Kraków dnia 15 Lutego 1884 roku.

Dyrekcya:

Rehman Stanisław. *Maszczyński Józef.* *Hercok Jan.*

Zastępcy: *Miarczyński Ignacy.* *Łysakowski Walery.* *Kutrzeba Jan.*

Komisya kontrolująca:

Geisler Jan. *Dr. Jonatan Warschauer.* *Kornecki Wincenty.*

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada: kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego
z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych
krajowych i zagranicznych

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norweyskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, u drawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

½ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4.

½ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

⅔ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23½ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego zł. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23½ m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weby*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** ¾ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szyfonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2 50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50. 2 75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

H. NIEMETZ

Kraków, Sukiennice Nr. 30, od strony ratusza, sklep narożny.

Poleca swoje od lat 10 znane z doskonałych wyrobów

MASZYNY DO SZYCIA,

utrzymuje takowe z najsłynniejszych fabryk, mające najlepsze udoskonalenia, sprzedaje dobry towar najtaniej, na raty po **1 złr.** tygodniowo lub podług umowy.



Posiadam również **Zakład optyczny:** okulary, zwikiery, barometra, termometra i t. p. w wielkiem wyborze.

Uskuteczniam wszelkie naprawy jak najtaniej.

Na zasadzie nowéj ustawy przemysłowéj ze sprzedających maszyny mnie tylko jako fachowemu własną pracownię utrzymywać wolno, przez co gwarancyja 5 letnia tylko odemnie może być dotrzymana.

Z uszanowaniem

H. Niemetz, optyk i mechanik.

Niezawodny płyn na

ODGNIOTKI

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“

W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

ALBERT EKER

udziela jak dawniej

lekcje tańców i gimnastyki salonowéj.

Mieszka przy ulicy św. Tomasza Nr. 8.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 zł. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Roztwór „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Mięczyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct i 1 złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rose z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanino-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.